

styka człowieka i jego patriotycznego programu.

W r. 1886 zdobywa się Popławski na samodzielny i owocny wysiłek twórczy, zakłada tygodnik literacko-społeczno-polityczny — „Głos“.

Na łamach „Głosu“ rzuca przewrotowe myśli polityczne, walczy o prawa ludu, budzi ducha narodowego. Grupują się koło niego genialne jednostki owego okresu: Żeromski, Reymont, Roman Dmowski, Tetmajer, Zygmunt Wasilewski i inni.

W r. 1894 „Głos“ zawieszono i aresztowano Popławskiego, wraz z członkami redakcji, za manifestację ku czci Kilińskiego.

I znów trzynastcie miesięcy życia zabrało mu więzienie.

Po odzyskaniu wolności przenosi się do Lwowa i tu wspólnie z Romanem Dmowskim redaguje „Przegląd Wszech-

polski“ i tworzy Demokrację Narodową, oraz wydaje rewelacyjne pismo dla ludu p. t. „Polak“. „Przegląd“ był doniosłym w wynikach, wysiłkiem Popławskiego.

W r. 1901 niezmęczony walką i pełen zapału obejmuje redakcję „Wieku XX.“ organu Demokracji Narodowej, redaguje „Słowo Polskie“ i zakłada drugie pismo dla chłopów „Ojczyzna“.

W r. 1906 wraca do Królestwa i znów przy współpracy Romana Dmowskiego redaguje „Gazetę Polską“.

We wszystkich swych pracach, myślach i czynach, bojuje o Polskę wolną i potężną, o wolny lud! O wolne prawa człowieka i Polaka! O wolne Pomorze, Poznań, Śląsk, o dostęp do morza, o Wisłę i Gdańsk!

W 1908 roku 12 marca zgaśł człowiek, o kryształowym charakterze, którego życie było wielkim „krzykiem o ideał“.

## *Dusza ma nie skona!...*

*Gdy mój duch zatonie nieraz w smętków chwili,  
Ciszą beznadziejną cały się otoczy,  
Ze snów nieziszczonych kładąc mgłę zadumy  
Na me jasne oczy...*

*Czuję gdyby jakieś niedościgłe pęta,  
Przyziemnymi mocy więżąc skrzydeł loty, —  
Gaszą moje twórcze rozzłocene tęcze,  
Gaszą blask ich złoty...*

*I czuję, że konam, żem już w mrokach nocy,  
Jakaś małą smutków całam jest uśpiona, —  
Wówczas, rwąc ze skrzydeł swoich pęta, wołam:  
Dusza ma nie skona!...*

*O, nie, nie! Jam silna, smutki mnie nie zgniotą,  
Do mocarnych lotów skrzydła swoje wzniosę,  
Wehłone w duszę wszystkie złote blaski słońca,  
Spiję świtów rosę!...*

*I w jaśnieniu twórczem wznosząc znów swe czoło,  
Całam gdyby kwieciem wiosny umajona, —  
Wołam nie rozpacznie, lecz jasności pełna:  
Duch mój już nie kona!...*

*Felicja Niedozielska*